

**Charyzmat Zgromadzenia
w życiu Bł. Siostry Julii Rodzińskiej,
Dominikanki, Męczennicy II wojny światowej**

Święci są ludźmi *Ośmiu Błogosławieństw*”

Jan Paweł II

„Tylko święci pozostawiają ślady”

E. Poppe

Błogosławiona Siostra Julia Rodzińska, dominikanka, męczennica II wojny światowej, była człowiekiem *Ośmiu Błogosławieństw* i pozostawiła w sercach ludzkich na zawsze niezatarty ślad swej miłości do Boga, Zgromadzenia i bliźniego.

Życie Jej nacechowane było cierpieniem od wczesnych lat, gdyż już w dzieciństwie, kiedy miała osiem lat, umarła jej matka, a dwa lata później zmarł ojciec, pozostawiając osieroconą Julię i troje jej rodzeństwa. Julię zaopiekowały się Siostry Dominikanki z Nawojowej.

Właśnie w Nawojowej, siostry założyły swoją pierwszą placówkę na terenie diecezji tarnowskiej w 1889 roku, prowadząc katechezę ludu wiejskiego, podnosząc oświatę środowiska i opiekując się chorymi, biednymi i opuszczonymi ludźmi – zgodnie z celem Zgromadzenia Sióstr św. Dominika, wyznaczonym przez Założycielkę - Matkę Kolumbę Białecką.

Stanisława Rodzińska, bo takie było imię siostry Julii przed wstąpieniem do Zgromadzenia, była uczennicą zdolną, ukończyła szkołę, prowadzoną przez Siostry Dominikanki i rozpoczęła naukę w Seminarium Nauczycielskim w Nowym Sączu, przerwana I wojną światową.

Stanisława Rodzińska pragnęła bardzo poświęcić swoje życie Panu Bogu i pójść drogą powołania zakonnego. W tym celu wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Dominikanek w Wielowski i otrzymała imię *Julia*. Ukończywszy Seminarium Nauczycielskie w Nowym Sączu i uzyskawszy Dyplom nauczycielki, złożyła następnie wieczyste śluby w Wielowski. Miała wówczas 25 lat.

Pracowała na wielu placówkach dominikańskich, a w 1922 roku przybyła do Wilna, gdzie – realizując charyzmat Zgromadzenia - służyła z wielkim oddaniem, ludziom, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, jako wybitny pedagog i wychowawca przez prawie 22 lata. Była kierowniczką Szkoły Państwowej i przełożoną Domu sióstr w Wilnie. Zorganizowała na stałe kolonie i półkolonie dla najbiedniejszych dzieci Wilna. Była wrażliwa na potrzeby sierot i dzieci zaniedbanych, dążyła do stworzenia im klimatu miłości. Prowadziła też z oddaniem Zakład dla sierot w Wilnie, za co otrzymała nagrodę Wojewody Miasta Wilna, a otrzymane pieniądze przeznaczyła na potrzeby dzieci. Społeczeństwo nazywało ją „Matką sierot”.

W myśl charyzmatu Zgromadzenia, dbała nie tylko o rozwój intelektualny swoich podopiecznych, ale i moralny: „*Siostra Rodzińska dala się poznać jako wybitny pedagog i wychowawca ceniony przez uczniów. Była nauczycielką wymagająca, sprawiedliwą i mobilizującą dobrym słowem do rzetelnego wysiłku w zdobywaniu wiedzy. Pomagała uczniom słabym i dodawała im wiary w siebie. (...) Jej kontakty z uczniami były spontaniczne i serdeczne, dlatego przez lata zachowali wobec niej głęboką wdzięczność i*

miłość. (...)Organizowała dla swoich uczniów rekolekcje i dbała o ich właściwy poziom religijny i intelektualny” („Moc w słabości”, s.42, 44).

Siostrę Julię cechowała wielka miłość do Boga, która emanowała miłością do bliźniego, zwłaszcza do dzieci i młodzieży, szczególnie zaniedbanych. Jej dobre serce było znane wszystkim: *„Julia dała się poznać jako świetny organizator i przyjaciel młodych. (...) Dyskretnie podrzucała kanapki tym dzieciom, które przychodziły do szkoły głodne. Dostrzegała potrzebę zajęć pozaszkolnych, szczególnie dla sierot społecznych. To dla nich organizowała z czasem kolonie i półkolonie. Wytrwale szukała darczyńców w tym trudnym dla szkolnictwa okresie w odradzającej się Polsce” („Moc w słabości”, s.44)*

Praca z dziećmi i młodzieżą, prowadzona przez siostrę Julię z niezwykłym oddaniem i miłością, była gorliwym realizowaniem charyzmatu Zgromadzenia w dziedzinie podnoszenia oświaty środowiska i dbania jednocześnie o rozwój moralny dzieci i młodzieży. Była to charyzmatyczna praca pedagogiczna, dostrzeżona przez władze oświatowe Wilna i potwierdzona nominacją na kierowniczkę Szkoły Państwowej w latach: 1926-1931.

Realizując charyzmat Zgromadzenia, siostra Julia podejmowała nowe, często prekursorskie inicjatywy apostołskie, np. organizowała kolonie i półkolonie dla najbiedniejszych dzieci z Wilna. Dzieciom pozbawionym rodziców, starała się stworzyć namiastkę rodzinnego domu. Siostra Julia, posiadając łatwość nawiązywania kontaktów z innymi, stale poszerzała grono darczyńców na rzecz dzieci osieroconych. Otoczona była szacunkiem i miłością. *„Uczniowie wspominają, że była zawsze łagodna, spokojna, opiekuńcza usmiechnięta. Nidzy – jak zaznaczają- nie myślała o sobie, ale o innych, bo w drugim człowieku widziała Chrystusa” („Moc w słabości”,s. 50)*

Jako przełożona Domu sióstr, z miłością dbała o siostry powierzone jej pieczy. Modlitwa, zwłaszcza adoracja Najświętszego Sakramentu, spełnianie obowiązków zakonnych - to potrzeba serca oraz realizowanie charyzmatu Zgromadzenia. *„Współsiostry zapamiętały ją jako człowieka głębokiej wiary i modlitwy. W ich ocenie siostra Julia była gorliwa w pełnieniu obowiązków zakonnych. Zaświadczyły też, że miała dla nich „serce matki”. To intensywne przeżywanie macierzyństwa duchowego uzewnętrzniało się na wszystkich etapach jej życiowej drogi. Siostra Julia pragnęła – w myśl charyzmatu Zgromadzenia – na miarę swoich możliwości, nieść pomoc moralnie i materialnie zaniedbanym” („Moc w słabości”,s. 49)*

W czasach II wojny światowej, siostra Julia niosła pomoc moralną i materialną najbardziej potrzebującym. Siostra Julia prowadziła – z narażeniem życia - tajne nauczanie religii, języka polskiego i historii oraz popierała różne akcje organizowania żywności potrzebującym, przede wszystkim osieroconym dzieciom, również księżom emerytom, pozbawionym środków do życia. Taka bohaterska postawa siostry Julii była wynikiem jej wielkiej miłości do Boga i bliźniego, a jednocześnie realizowaniem charyzmatu Zgromadzenia.

12 lipca 1943 roku, siostra Julia została aresztowana wraz z trzema innymi dominikankami. Siostry umieszczono w więzieniu gestapo na Łukiszkach, gdzie szczególnie torturowano Polaków. Siostra Julia została umieszczona w izolatce, która była cementową szafą, można tam było siedzieć tylko w pozycji schylonej. Siostra dzielnie znosiła cierpienia, modląc się gorliwie.

Po roku czasu, rozpoczął się dla siostry Julii nowy etap męczeństwa w obozie koncentracyjnym w Stutthof koło Gdańska, gdzie została przewieziona i przeznaczona,

jako więzień polityczny, do żydowskiej części obozu, oddzielonym drutem kolczastym pod wysokim napięciem.

I właśnie w obozie, w tych nieludzkich warunkach, gdzie brutalnie traktowano i głodzono więźniarki, ujawniła się heroiczna miłość siostry Julii i zaufanie do Boga, głęboka jej pobożność maryjna i poświęcenie dla bliźnich.

Postawa siostry Julii była wynikiem jej ścisłego zjednoczenia z Bogiem, bezgranicznej ufności w Boże Miłosierdzie i wstawiennictwo Matki Bożej, którą czciła odmawiając różaniec i zachęcając do tej maryjnej modlitwy współwięźniarki.

Siostra Julia Rodzińska, więźnia dominikanka, wierna Bogu i charyzmatowi Zgromadzenia: rozmodlona, kierująca wspólną modlitwą różańcową, cierpliwa, przyjmująca z pokorą upokorzenia, dzieląca się głodowymi porcjami chleba, oddana bez granic cierpiącym i umierającym współwięźniarkom – podtrzymywała na duchu, koła ból, ocierała łzy, wzbudzając swą postawą podziw i kierując zbolełe serca do Boga.

Życie w warunkach stałego głodu, brudu, insektów i egzekucji deformowało psychikę więźniów i prowadziło do zatarcia norm moralnych wśród nich. (...) W takich ekstremalnych warunkach życia obozowego, ujawniła się głęboka pobożność siostry Julii. W baraku Siostra zorganizowała i prowadziła modlitwe wspólnotową. Stale przypominała towarzyszkom cierpienia o wartościach religijnych. Modlitwa płynąca z wiary pomagała obronić niszczone i ciągle poniżane człowieczeństwo. Praktyki religijne były w obozie zakazane i surowo karane.(...) W niesieniu pomocy nigdy nie kierowała się narodowością i przekonaniem religijnymi tych, którym ją niosła. Była opiekuńcza i taktowna, nastawiona życzliwie i usłudze wobec wszystkich potrzebujących, nie robiła żadnych wyjątków.(...) Umiłowanie Zgromadzenia przetrwało wszelkie życiowe próby. Siostra Julia nawet więźniarkom żydowskim opowiadała o życiu zakonnym, które było dla niej „najwyższe i najdroższe”. Przekazane przez siostręświadczenie o pięknie w wartości życia zakonnego, zapamiętały mimo upływu lat.(...) Siostra Julia była szlachetna, chętna do pomocy i dobra. Pełniła dzieła miłosierdzia w obozie, gdzie zapomniano, że w ogóle istnieje miłosierdzie.

Siostra Julia Rodzińska została zapamiętana jako ta, która pocieszała, dodawała otuchy załamany i zagubiony. Uderzający był spokój, który promieniował z jej twarzy. Siostra Julia obozowy kawałek chleba zamieniała na różaniec. (...) Siostra organizując modlitwy różańcowe ryzykowała, że ten fakt zostanie doniesiony władzom obozowym.(...)

Nie mogła fizycznie uczestniczyć we Mszy św., dlatego łączyła się duchowo z miejscami, gdzie była ona odprawiana.(...)

Siostra Julia nie tylko zgodziła się na śmierć „tyfusowca”, ale również na warunki, w jakich oni umierali.(...) Siostra aktem woli zaakceptowała śmierć własną za cenę służby zarażonym. Cierpienie, na które dobrowolnie się zgodziła, było ceną ostatecznego zjednoczenia z Bogiem. („Moc w słabości”, s.61 – 70)

Dziękujemy Panu Bogu za Siostrę Julię Rodzińską, Męczennicę dominikańską, która swą miłość do Boga, wierność Zgromadzeniu i jego charyzmatom (miłość do Jezusa w Najświętszym Sakramencie, tęsknota za codzienną Mszą św., umiłowanie modlitwy różańcowej, podnoszenie oświaty, nauczanie religii, oddana służba najbardziej potrzebującym), przypieczętowała męczenną śmiercią, dając przykład całkowitego oddania Bogu i Kościołowi.

Sr. Tereza Bosowska, OP,
Calgary, 2013 r.